

# Intruz, Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami  
Bo dała od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami  
Bo dała od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami

Nigdy nie chciałem uśmiechu zabierać  
A wręcz przeciwnie, za klauna mnie mieli  
Przepraszam za wszystko co musiałem przelać  
Nie mów że jestem podobny do Peji  
Te chwile to tylko zdjęcia do galerii  
Promienieje mi serce w połowie  
Szare chodniki, tajemnicze kręgi  
Ten wieczór zamienię na noc w Barcelonie  
Ty to muzyka – wiec będzie grane  
Ty to bazylika i nie wiem przez kogo  
To piękno zastało tak wybudowane  
Codziennie patrzę na nie na nowo  
Jak flakon nad Odrą tako  
I tak jako tako nic nie pomogło  
Tylko przemokło to przepiękne lato  
za oknem padało a w pokoju gorgo

Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami  
Bo dała od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami

Bo dala od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami

Każda z tych kartek jest grubsza niż biblia  
A t to klejnot i skarb Katalonii  
Jak dla mnie piękny... familia  
Znowu jak pisze to za oknem kropi  
Intruz – współczesny Antoni  
Ale nie św. Tak jak z synagogi  
Chociaż krajobraz dookoła piękny  
To ja się tu jakos czuje ubogi  
Ja chyba przybyłem tu z innej epoki  
Zgubiła uśmiech kobieta płacząca  
U nas raperzy widzą tylko bloki  
I żalą się kur\* ze nie widza słońca  
O co nie p oprosisz to pewnie ulegnę  
Tutaj koperty sa dla nas palami  
Tutaj błękitem jest morze śródziemne  
Ja po nim przebiegnę suchymi stopami

Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
Przynoszę deszcze

Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami  
Bo dala od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
zalewam miasta i domy wierszami  
jak trzeba dla ciebie pomaluje klify  
ograne kurwa nam chatę w Hiszpanii  
Przynoszę deszcze  
Na szare chodniki  
A jak uciekam to tylko chwilami  
Bo dala od domu, to czułbym się nikim  
A ja chcę kochać i umierać z wami